Nr 354. Kraków, Środa 19 Sierpnia 1914. Rok XXXIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon: Redakcyi 41, Administracyi 241 dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupozyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska 3. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 80 hal. od wiersza i „Głosy publiczne“ po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszczane będą także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Wojna ośmiu państw.

Naczelny Komitet Narodowy.

Departament skarbowy Naczelnego Komitetu Narodowego zorganizował się i urzęduje w domu przy ulicy Poselskiej l. 8 w godzinach od 9—1 i od 3—6 po południu.

Wszelkie dary na rzecz Skarbu wojennego Legionów polskich odbiera Kasa miejska przy ulicy Poselskiej l. 6, I p. w godzinach od 9—1 i od 4—7.

Dla drobnych darów tudzież dla wszelkich informacyj utworzonem zostało biuro przy ulicy Poselskiej l. 8 na parterze, które urzęduje bez przerwy od godziny 8 rano do 10 wieczorem.

Departament skarbowy N. K. N., zwracając się z gorącą prośbą o jak najliczniejsze składanie darów w gotówce na najpilniejsze potrzeby walczących już na terenie Królestwa Polskiego wojsk, zawiadamia, że Skarb wojenny Legionów Polskich przyjmuje również książeczki wkładkowe, papiery wartościowe, czeki, kwity wojskowe itd.

W dniu dzisiejszym wpłynęły następujące kwoty na rzecz skarbu wojennego Legionów Polskich:

Gmina miasta Krakowa 1,000.000 (milion) K.

Gmina miasta Tarnowa 100.000 (sto tysięcy) koron.

J. E. Prezydent Dr. Leo 5.000 (pięć tys.) K.

Prof. Dr. Wicherkiewicz 5.000 (pięć tys.) K.

P. Józef Męciński 5.000 (pięć tys.) K.

Departament skarbowy ogłasza:

Krew polska padła na szalę wypadków!

Tysiące młodzieży naszej, zorganizowanej w kadry wojskowe pod znakiem Białego Orła, a w ścisłej militarnej łączności z armią austro-węgierską, znajdują się na polu walki. W ślad za nimi gotują się do wyruszenia w bój dalsze zastępy. Prastary oręż nasz wydobyty! Legiony polskie stały się ciałem!

Wyprowadzając na teren toczącej się wojny najdrogocenniejszą rzecz, jaką naród może poświęcić — kwiat naszej młodzieży — zjednoczona, zwarta i karna opinia polska tej dzielnicy rozumie, iż spłacamy tem nie tylko dług honorowy wielkodusznemu Monarsze, pod którego berłem część skołatanej Ojczyzny naszej znalazła bezpieczne schronienie, lecz także torujemy drogę wskrzeszeniu sprawy polskiej na wielkim sądzie, który zakończy obecne krwawe zapasy. Współuczestnicy w boju, toczącym się na ziemiach naszych, staniemy się również uczestnikami zdobyczy zwycięskich i porachunków sprawiedliwych.

Dla osiągnięcia tego upragnionego końca wojny wytężyć musimy wszystkie siły. Musimy zdobyć się na najwyższą ofiarność nie tylko krwi, lecz mienia, na ofiarność, stojącą na poziomie wielkiej, jedynej w dziejach chwili.

Żołnierz polski już walczy. Zwracając się ku niemu z gorącem życzeniem zwycięstwa, my pozostali w domu winniśmy przynieść mu wszystko, co zwycięstwa tego jest nieodzownym warunkiem, a co zawisło od dobrze zaopatrzonego skarbu wojennego. Nasze zbrojne szeregi potrzebują tam, na polu walki, żywności i odzieży, aby nic ze swej cielesnej krzepkości i sprawności nie uronić, aby cały ich zasób módz wytężyć w uderzeniu na wroga.

Departament skarbowy N. K. N. w Krakowie, ufając w podwójnie żywy płomień patryotyczny w tej przełomowej chwili, zwraca się do ogółu polskiego z naglącem wezwaniem o ofiary na Skarb wojenny. Wzruszające przykłady ofiarności warstw najuboższych, jakie przyniosły nam dni ostatnie, powinny zapalić do szlachetnego wyścigu tych, którzy łatwiej i więcej mogą złożyć na ołtarzu Ojczyzny. Nie może tu nadewszystko zabraknąć żadnej korporacyi, żadnego ciała zbiorowego.

Naczelny Komitet Narodowy odzywa się do wszystkich Rad powiatowych i Rad miejskich, do wszystkich instytucyj finansowych, do wszystkich organizacyj gospodarczych w zachodniej części naszego kraju, aby natychmiast wypełniły naglący i święty obowiązek narodowej ofiary. Bezzwłocznie powinny zapaść odnośne uchwały i zaofiarowany grosz wpłynąć do Skarbu wojennego.

Należy jeszcze raz powtórzyć: Nasi żołnierze są w polu — wskazany jest pośpiech jaknajwiększy!

Naczelny Komitet Narodowy Departament skarbowy.

Z terenów Galicyi i Królestwa Polskiego.

Z Sandomierza.

O zajęciu Sandomierza nadchodzą następujące informacye:

Dnia 10 b. m. wojsko rosyjskie, stacyonowane w Sandomierzu opuściło miasto i wymaszerowało gościńcem, prowadzącym w stronę Zawichostu. Słychać, że naczelnik austryackiej straży pogranicznej w Nadbrzeziu p. Hołubowicz miał na tratwach przeprawić się z pospolitakami austryackimi i zająć Sandomierz. Na ratuszu sandomierskim powiewa chorągiew austryacka.

Na pograniczu wschodniem.

„Słowo Polskie“ donosi w Nr. 362 z **Mielnicy:**

Komendant posterunku żandarmeryi Lambo ze szczupłym oddziałem pospolitaków **odparł w Kiedrzyńcach**, miejscowości pogranicznej nad Zbruczem pomyślnie **atak rosyjskich forpoczt kozackich i zmusił kozaków do ucieczki. Kozacy stracili kilkunastu rannych i kilka koni.**

W parę dni potem komendant Lambo przekroczył granicę rosyjską i **zajął** położone w odległości 2 klm. **koszary rosyjskie i zatknął na nich sztandar austryacki.**

Husiatyn, 17 sierpnia.

Patrol rosyjski przekroczył kranicę koło Husiatyna, napotkawszy jednak na silną obronę ze strony austr. żandarmeryi, straży skarbowej i pospolitaków, **cofnął się, pozostawiwszy 3 trupy**, a uprowadziwszy z sobą kilku rannych. Po stronie austryackiej raniony jeden żandarm i jeden strażnik skarbowy, obaj lekko.

„Kuryer Lwowski“ informuje w Nr. 355:

Z Uhnowa donoszą, że patrol kozacki usiłował przekroczyć granicę austryacką, został jednak odparty przez oddziały wojska austryackiego. Patrol wspomagany był przez piechotę rosyjską. **Straty nieprzyjaciela znaczne.**

Z walk pod Radziechowem.

Pod Stojanowem odbyła się potyczka z Moskalami. Cztery kompanie 30 p. p. przypuściły zwycięski atak na bagnety. **Moskale pierzchnęli. Straty ich są wielkie. Wzięto dwie armaty moskiewskie i dużo amunicyi.**

„Przegląd Lwowski“ donosi w Nr. 188:

W pobliżu Radziechowa, na granicy rosyjsko-austryackiej, przyszło onegdaj do **poważniejszej utarczki między silnym oddziałem wojska rosyjskiego,** złożonego z piechoty i kawaleryi z **wojskiem austryackiem,** mianowicie kilku kompaniami lwowskiej „trzydziestki“, oraz huzarów-honwedów. — **Brawurowy atak na bagnety „lwowskich dzieci“,** wsparty przez dzielnych Węgrów, **poczynił formalne spustoszenie w szeregach rosyjskich. Moskale uciekli w popłochu, zostawiając na polu bitwy masę zabitych i rannych.** Straty nasze minimalne.

„Wiek Nowy“ donosi w Nr. 3931:

W sobotę po południu około godziny 3 znaczny oddział Moskali wraz z baterą dział i z sotnią kawaleryi, zaatakował 4 kompanie 30 p. p. Przeważające siły Moskali czyniły początkowo wynik walki wątpliwym. Korzystając z przewagi, wojska rosyjskie usiłowały wcisnąć szeregi naszych w bagna. W chwili największego niebezpieczeństwa „dzieci lwowskie“ rzucili się jak burza do ataku na bagnety i rozbili szeregi moskiewskie, zabierając dwie moskiewskie armaty. Po zupełnem zwycięstwie ścigano Moskali kilka kilometrów za granicę.

Podnieść należy, że 30 p. p. okazał niesłychaną odwagę i dzielność w ataku na bagnety.

Moskale ponieśli wielkie straty. Z naszych nie padł ani jeden. Natomiast kilku żołnierzy odniosło rany.

Z granicy bukowińsko-besarabskiej.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Czerniowce, 19 sierpnia.

„Czernowitzer Allgemeine Zeitung“ donosi z obszarów granicznych obsadzonych przez wojska austro-węgierskie: Wojska nasze po wejściu w te obszary znalazły wsie zupełnie opustoszałe z ludzi, ponieważ wojsko rosyjskie, opuszczając tamte strony, przestrzegało ludność przed okrucieństwami żołnierzy austryackich. Gdy jednakże przekonano się, że żołnierze nasi przyjaźnie zachowują się wobec pozostałych starców i kobiet, powróciła i reszta ludności i wkrótce poczęła się bratać z naszymi żołnierzami. W wielkiej wsi Ręgacz nie ma ani szkoły, ani poczty, ani telegrafu.

Jak donoszą z Kijowa, ludzie prawdziwie rosyjscy usiłowali pozyskać żydów do manifestowania za wojną, przyrzekając im po wojnie równouprawnienie.

Bitwa pod Stołupianami.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 19 sierpnia.

(Biuro Wolffa). Generalna komenda I. korpusu armii donosi:

Dnia 17 bm. odbyła się walka pod miejscowością Stołupianami, w której zastępy wojskowe I korpusu armii biły się z nieporównaną walecznością tak, że odniesiono zwycięstwo. Przeszło 3000 jeńców i 6 karabinów maszynowych wpadło w nasze ręce. Jeszcze inne karabiny maszynowe, których nie można było zabrać, uczyniono niezdatnemi do użytku.

Stołupiany (Stallupönen) miasteczko w Prusach wschodnich, położone jest o jakieś 10 kilometrów od granicy rosyjskiej na zachód od Wierzbołowa, komory rosyjskiej, oraz od Eydkun pruskich. W tamtych stronach ofenzywa rosyjska była szczególnie natrętna od samego wypowiedzenia wojny i obecna zwycięska dla Niemców z wojskami rosyjskiemi bitwa, oznacza stanowcze jej odparcie.

Stołupiany są miastem powiatowem regencyi Gąbińskiej, liczą 8000 mieszkańców, w znacznej części Litwinów. Teren wokoło jest zupełnie równinny. Leżą przy linii kolejowej, prowadzącej do Królewca.

Na morzu.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 19 sierpnia.

Przyniesiona przez dzienniki zagraniczne wiadomość o zatonięciu okrętu wojennego „Zriny“ i trzech innych okrętów, jest zupełnie nieprawdziwą. Wiadomość mogłaby dotyczyć małego krążownika „Zenta“, który został zaatakowany przez przeważne siły, a który dotąd nie dał żadnej o sobie wiadomości.

Natomiast należy skonstatować, że jeden kontrtorpedowiec, mimo, że został zaatakowany przez 16 okrętów wojennych francuskich i wielkie krążowniki rozmaitego typu, bez szwanku dotarł do portu, gdzie miał zawinąć.

Amnestya.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 19 sierpnia.

Wszystkim osobom, obowiązanym do służby w armii i marynarce wojennej, należącym do tych części wspólnej siły zbrojnej, które podlegają mobilizacyi, a które odsiadują karę wolnościową, nie przekraczającą terminu jednorocznego, darowaną została reszta kary.

Cesarz najwyższem postanowieniem z 11 b. m. zarządził, że ma być wstrzymane postępowanie karne wojskowe, wytoczone żołnierzom wspólnej siły zbrojnej i pospolitego ruszenia z powodu czynów karnych, które w danym razie wedle normy karnej nie są karane cięższą karą, niż 5-letnią karą wolnościową, jeżeli postępowanie karne w terminie obwieszczenia tego aktu łaski było w toku. Wstrzymanie ma być też postępowanie karne przeciw tym osobom, które w danym terminie spodziewać się mogły z powodu deliktu dochodzenia.

Wyłączone są z abolicyi:

1. Osoby, które dopuściły się buntu, rokoszu, dezercyi, spisku w sprawie dezercyi;
2. Osoby, które są oskarżone o czyn karygodny, popełniony w chęci zysku, o ile posiadają szarżę;
3. Osoby, przeciwko którym jest w toku postępowanie karne doraźne, lub którym takie dochodzenie grozi.

Car do »Kochanych Żydów«.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Amsterdam, 19 sierpnia.

Dziennik „Handelsblatt“ omawia doniesienia dzienników niemieckich, że car wydał proklamacyę „Do moich kochanych Żydów“ i przedstawia, że wydaje się wprost nieprawdopodobnem, aby rząd rosyjski odważył się na rozpowszechnianie takiego dokumentu. Dokument taki każdemu żywo uprzytomni pohańbienie kultury, jakiego dopuszczają się Rosyanie wobec żydów przez pogromy i udręczenie moralne i materyalne, przez odebranie wszystkich praw i wyrzucenie poza nawias towarzystwa.

W Dumie rosyjskiej publicznie powiedziano, że cała polityka rosyjska żyje z wymuszeń, popełnianych na żydach. Nawet wicegubernator w Charkowie otrzymuje 6.000 rubli rocznie z tych pieniędzy. Jak więc można mówić o dobrodziejstwach i miłości domu Romanowów dla żydów?

Echa walk pod Margrabowem.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 19 sierpnia.

Biuro Wolffa donosi z Darkian (Darkehmen): Rosyanie głośno się chwalą ze zdobycia jednej chorągwi niemieckiej w potyczce pod Margrabowem. Jest to chorągiew, którą zwykle podczas uroczystości wywieszano na urzędzie pocztowym.

Nowojorska Associated Press a kanclerz niemiecki.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 19 sierpnia.

„Norddeutsche Allg. Ztg.“ donosi: Kierownik wielkiej amerykańskiej agencyi dziennikarskiej Associated Press w Nowym Jorku p. Melwille Stone wystosował pod datą dnia 14 bm. do kanclerza następujący telegram:

Ekscelencyo! Ponieważ rząd angielski codziennie ogłasza sprawozdania o przebiegu wojny, byłoby nam bardzo przyjemnie otrzymywać podobne wiadomości także od rządu niemieckiego.

Kanclerz państwa odpowiedział na ten telegram: Niemcy są odcięci od międzynarodowego ruchu informacyjnego i nie mogą się bronić wobec kłamstw. Liczą oni na to, że czynami dowiodą fałszu doniesień wrogów. Dziękują oni każdemu, kto im pomoże w rozpowszechnianiu prawdy.

Rosyanie przed niemieckim sądem wojennym.

Przed niemieckim sądem wojennym w Świdnicy na Śląsku odbyła się rozprawa przeciw trzem Rosyanom: 24-letniemu Józefowi Surmaczowi z Majeranu, 19-letniemu Michałowi Morozowi z Korzewa i 21-letniemu Janowi Stelmie z Edwardowa, wszystkim z gubernii lubelskiej.

Oskarżeni byli o to, że wieczorem 2 sierpnia, w pierwszym dniu mobilizacyi niemieckiej, usiłowali zniszczyć tor kolejowy na linii Königszelt-Wrocław w pobliżu Ingramsdorfu. Zamach się nie udał, gdyż przechodząca tamtędy patrol wojskowa w ostatniej chwili mu przeszkodziła. Sąd uwolnił Stelmę od oskarżenia, a Moroza i Surmacza skazał każdego na 10 lat ciężkiego więzienia.

Z departamentu Wojskowego N. K. N.

Prof. dr J. Latkowski i dr Maryan Łatkiewicz ofiarowali dla „Strzelca“ dwie lornety polowe Görza, piecaki, manierki i ciepłą odzież. Zwracamy się do obywateli z prośbą o ofiarowanie lornet polowych i turystycznych, które przesyłać należy do Polskiej Intendantury wojskowej, ul. Radziwiłłowska l. 23.

Nowy związek bałkański.

(Koresp. „N. Reformy“.)

Wiedeń, 18 sierpnia.

„Reichspost“, organ mający w sprawach bałkańskich dobre informacye, pisze w swojem popołudniowem wydaniu poniedziałkowem:

Nowy związek państw bałkańskich znajduje się rzeczywiście w zawiązku, ale nie jako narzędzie Rosyi, lecz jako środek obrony przeciwko Rosyi, dla zabezpieczenia samodzielności wschodnich państw bałkańskich, dla odparcia zamachów rosyjskich na „cieśniny“ i Konstantynopol.

Akcya postąpiła dalej, niż możnaby wnioskować z dzisiejszych doniesień. Najważniejsze zagadnienia są już załatwione, chodzi tylko o pewne militarne zarządzenia, a nie o zasadnicze porozumienie. Gdy dawny związek bałkański był zwrócony przeciwko Turcyi, to dzisiejszy związek obejmuje Turcyę. Albowiem los Konstantynopola jest także losem sąsiednich państw bałkańskich. Gdy bułgarskie wojska w pochodzie na Konstantynopol doszły do linii Czataldży, gabinet petersburski zawołał: „Stój!“ Obecnie Rosya dowie się, że blok bałkański zagrodzi jej drogę do Złotego Rogu. Teraz Bułgarya zapłaci Rosyi za interwencyę pod Czataldżą.

Niewątpliwie Rosya i Francya czynią wszystko, ażeby Rumunię odsunąć od związku bałkańskiego. Gdyby jednakże Rosya przyrzekła Rumunom nawet zwrot Besarabii — to jaki mąż stanu rumuński zdobędzie się na wiarę i zaufanie wobec polityki rosyjskiej, zawsze zdradliwej, podstępnej i wiarołomnej. Tak więc powstaje na Bałkanie przeciwko Rosyi zapora, która się ciągnie w dal, aż do Kurdystanu i Kaukazu.

Turcya — pisze „Reichspost“ na innem miejscu — oświadczyła stanowczo, że wszelki zamach na Dardanele i Bosfor odeprze z bronią w ręku. Gdyby podobne usiłowanie miało nastąpić, to może z tego wyłonić się wojna o Konstantynopol. Widocznie pomiędzy Rosyą i Anglią doszły w ostatnich dniach do skutku daleko sięgające umowy, których pierwszym wynikiem było żądanie Rosyi, ażeby Turcya otworzyła cieśniny, przeciwko czemu dotąd Anglia zawsze protestowała.

To porozumienie pomiędzy Anglią a Rosyą ma posłużyć Rosyanom do zagarnięcia Konstantynopola, ale droga z Rosyi nad Bosfor wiedzie przez Rumunię i Bułgaryę. Jeżeli Turcya będzie musiała bronić cieśnin i Konstantynopola, w takim razie Bułgarya i Rumunia nie mogą pozostać bezczynnemi. W razie upadku Konstantynopola rząd rosyjski nie oszczędziłby także obu tych krajów nawet wbrew solennym przyrzeczeniom. Tak postąpiła Rosya z Rumunią po wojnie z Turcyą, odbierając Rumunii za jej pomoc najpiękniejszą prowincyę: Bessarabię. Jak się zdaje, sprawa ta wyjaśni się już w bieżącym tygodniu. Świadczą o tem głosy z Bułgaryi i Turcyi.

Telegramy.

Urodziny cesarza.

Wiedeń. W głównej kwaterze wojennej prasowej dzień urodzin monarchy obchodzono w uroczysty sposób.

Egzekucye podatkowe.

Wiedeń. Biuro koresp. donosi: Na podstawie zarządzenia ministerstwa skarbu nie będą wykonywane żadne egzekucye podatkowe co do osób powołanych do służby wojskowej. Z drugiej strony władze krajowe skarbowe otrzymały polecenie wezwania obowiązanych do płacenia podatków, aby w wykonywaniu obowiązków patryotycznych zapłaciły podatki i należytości w całości i punktualnie.

Ruch towarowy na kolejach.

Wiedeń. Od 17 sierpnia w obrębie dyrekcyi kolei północnej nastąpiło dalsze rozszerzenie ruchu towarowego cywilnego.

Uwolnienie od należytości skarbowych.

Wiedeń. „Wiener Ztg.“ ogłasza: Ministerstwo skarbu postanowiło, że kwity na odszkodowania należne na podstawie rozporządzenia ministeryalnego zdnia 11 sierpnia b. r., jak i dodane do tych pokwitowań przez gminy lub powiatowe władze polityczne potwierdzenia, są wolne od należytości.

Przeciwko kłamliwym doniesieniom.

Wiedeń. „Korrespondenz Herzog“ donosi z Medyolanu: Wszystkie pisma tutejsze z wyjątkiem „Secolo“ odmówiły ogłaszania kłamliwych depesz paryskiej agencyi Havasa.

Zbrojna neutralność Turcyi.

Jak już doniesiono, Rosya zażądała od Turcyi, by dopuściła do przejazdu floty rosyjskiej przez Dardanele i Bosfor. W odpowiedzi na to Turcya ogłosiła swoją neutralność, i zarazem zarządziła mobilizacyę, tak, że jest to neutralność zbrojna. Nie ma ona charakteru agresywnego, ale jest konieczną, gdyż Turcya ma różne powody do obawy, aby Rosya jej neutralności nie naruszyła.

Turcya już w roku 1809 zapewniła sobie zgodę Anglii na to, że tylko okrętom tureckim wolno przejeżdżać z morza Egejskiego do Czarnego. Ten postulat Turcyi został w r. 1841 uznany przez wszystkie wielkie mocarstwa, jako międzynarodowe zobowiązanie i potwierdzony w pokoju Paryskim z r. 1856. Odnośny traktat ustalił nadto neutralność morza Czarnego w tym kierunku, że ma ono być zamknięte dla okrętów wojennych wszystkich państw, z wyjątkiem kilku tureckich i rosyjskich okrętów stacyjnych i, że nie wolno w niem zakładać portów wojennych. Ale już na konferencyi pontyjskiej w r. 1871 osiągnęła Rosya zniesienie tych dwóch ograniczeń na morzu Czarnem i od tego czasu wciąż coraz natarczywiej domaga się otwarcia Dardanelów. Kilka zamachów w tym kierunku udało się jej wskutek bierności Porty i obojętności mocarstw. Dotychczas Anglia najpilniej czuwała nad bramą dardanelską, ale w ostatnich czasach propagowano w niej myśl oświadczenia angielskiego „desinteressement“ w sprawie otwarcia Dardanelów. Widocznie stało się to pod wpływem jakichś układów z Rosyą.

Zbrojne forsowanie Dardanelów przez Rosyę nie ma jednak szans powodzenia. Dardanele same, łączące morze Marmara z morzem Egejskiem, są długie na 61 km., 88 metrów głębokie, a szerokie przeciętnie na 4 km., w środku zaś tylko 1350 metrów. To miejsce środkowe jest pod Kale i Sultaneh i Kilid Bahr („klucz morski“) zamknięte nowożytną fortyfikacyą, zaś wejście od południa obwarowane jest fortami Sedd il Bahr („tama morska“) i Kum Kale („zamek piaskowy“), które swego czasu odparły atak włoski na Dardanele.

Zbrojny napad rosyjski musiałby przedewszystkiem zwrócić się przeciw Bosforowi, który łączy morze Czarne z morzem Marmara. Bosfor jest długi na 30 km., a pod Rumili Hissar szeroki tylko na 600 metrów, pod Bőjukedere na 3200 m. Jest on również umocniony silnemi fortyfikacyami, zwłaszcza pod Rumili i Anadoli. Wzdraganie się Turcyi przed otwarciem bramy dardanelskiej jest zupełnie uzasadnione jej obawą o los Konstantynopola, który leży między obu drogami morskiemi.

Ze względu na uwijające się po morzu Śródziemnem krążowniki niemieckie, jest ta zbrojna neutralność Turcyi momentem bardzo ważnym; trzyma ona bowiem na uwięzi Rosyę, a również i dla Anglii jest w tej chwili niewygodną.

Z rosyjskiego warsztatu spiskowego.

Pod powyższym tytułem zamieszcza „Pester Lloyd“ felieton pióra radcy dworu, S. Rodo, odsłaniający szpetne praktyki moskiewskich mężów stanu i zupełny brak skrupułów, jakim się kierują w swoich wichrzeniach agitacyjnych. Przytacza on ze zbioru R. Leonowa p. t. „Tajne dokumenty rosyjskiej polityki wschodniej“, różne akty autentyczne, świadczące o tem, że tradycyą dyplomacyi rosyjskiej jest chytrość i brutalność.

I tak n. p. „bardzo tajny list“ dyplomatycznego agenta w Sofii p. Chitrowa z 12 sierpnia 1881, wysłany do konsularnego agenta w Ruszczuku, opiewa: „Ministerstwo spraw zewnętrznych pyta mnie, ilu rosyjskich poddanych służy w Bułgaryi jako żołnierze niższej rangi. Możnaby część z nich wysłać do **Bośni i Hercegowiny**, aby podtrzymać powstanie ludowe, **które tam może wybuchnie.** Ministerstwo życzy sobie, aby zabrano kilka oddziałów w tym celu. Pan Aristow przekazał mi 6000 rubli z sum Słowiańskiego Towarzystwa dobroczynności, aby je rozdzielić między ludzi, którzy są gotowi pójść do Bośni i Hercegowiny. Aby werbowanie tych ochotników zamaskować, należy ich zawezwać do konsulatu pod pozorem, że dostaną tymczasowe poświadczenie pobytu. Zaufania godnym osobom należy potem wytłomaczyć cel, dla którego je zwołano, a tym, którzy zechcą pójść do Bośni, należy dać tymczasową subwencyę 6000 franków w złocie.“

Bardzo budującym jest następujący ustęp z listu cesarskiego posła w Bukareszcie do dyrektora departamentu Azyatyckiego z 11 maja 1890:

„Tajny radca Roszkowski rozkazał nadporucznikowi żandarmeryi Milewskiemu, bawiącemu w Bułgaryi, aby pewnym zupełnie godnym zaufania osobom pomagał uknuć spisek przeciw niektórym potentatom bułgarskim, zwłaszcza przeciw księciu bułgarskiemu Koburgowi. W razie potrzeby niech Milewski osobom, które mu wskaże konsul generalny w Konstantynopolu, **wręczy bomby eksplodujące.** Bomby te sporządził w Paryżu pyrotechnik Teodorow.“

Powszechne panuje przekonanie, że **car** nie wie nic o konszachtach swoich służalców z mordercami. To przekonanie rozwiać muszą dokumenty, świadczące, że car aprobował różne spiski i zamachy morderczе, jako coś, co się samo przez się rozumie, i aprobował wynagrodzenia dla konspiratorów. Bardzo znamiennym w tej mierze jest **akt Nr 39.** W „tajnym rozkazie dyrektora departamentu azyatyckiego do konsulów“ czytamy:

„Po przejrzeniu rachunku wydatków na popieranie ruchu ludowego cesarz (Aleksander III) własnoręcznie na oryginale raportu, przedłożonego mu przez sekretarza stanu Giersa, napisał co następuje:

„Czy jest możliwem powstrzymać wydatki i poczynić oszczędności w funduszu okupacyjnym?“

Zaledwie się oczom własnym wierzy. W tym wypadku szło właśnie o wzmocnienie ruchu ludowego w Bośni i Hercegowinie. Ostoja reakcyi na raport o podżeganiu do rewolucyi nie ma nic więcej do zauważenia, jak tylko tyle, czyby tego nie można robić po tańszej cenie.

Dla nas, Polaków, te wszystkie rewelacye nic nie przynoszą nowego, ale dobrze się stało, że nareszcie cały świat cywilizowany odważył się nazywać te rzeczy po imieniu i piętnować, jak na to zasługują. Oburzenie na carat przychodzi późno, ale jest rzeczą, której **już nikt nie cofnie.**

KRONIKA.

Kraków 19 sierpnia.

Następny numer „Nowej Reformy“ wyjdzie o godzinie 12 w nocy. W razie potrzeby ukaże się o godzinie 6 wieczorem nadzwyczajny dodatek.

Pierwsza chorągiew rosyjska w Krakowie. Wczoraj wieczorem w oknie wystawowem handlu p. Hawełki wystawiono na widok publiczny wśród dekoracyi, przygotowanej na uroczystość urodzin cesarskich, pierwszą chorągiew rosyjską, zdobytą w walkach w Królestwie Polskiem. Chorągiew ta oznaczona czerwoną i ciemno-niebieską farbą (barwy państwowe rosyjskie) ma wytłoczonego orła rosyjskiego, a pod nim jako emblematy karabin i szaszkę, złożone na krzyż. Chorągiew zrobiona jest z płótna grubego żaglowego. Nie jest to sztandar pułkowy tylko chorągiew t. zw. flankowa, jaką niesie każda rota wojska rosyjskiego.

Chorągiew rzeczoną zdobył Strzelec, Emil Mayerberg przy zajęciu komory rosyjskiej, Sierosławice nad Wisłą w dniu 10 sierpnia b. r.

Wczoraj do późnej nocy i dzisiaj od rana tłumy publiczności cisną się do okna wystawowego, aby obejrzeć to pierwsze trofeum naszego narodowego wojska.

Nowe banknoty dwukoronowe nadesłano już do krakowskiej filii Banku austro-węgierskiego, która ma puścić je w obieg w piątek 21 b. m.

Takich więcej! Jeden z uczniów szkół krakowskich, dowiedziawszy się w pierwszym dniu mobilizacyi, iż w drukarni Literackiej powołanych zostało do wojska kilku pomocników, zgłosił się do ciężkiej pracy, wykonywał ją gorliwie i w pocie czoła, a zdoławszy zebrać odpowiedni fundusz na wyekwipowanie strzeleckie, w dniu dzisiejszym stawił się do szeregów.

Nauczycielstwo — a opieka nad dziećmi. — Zebranie istniejącej przy Ognisku nauczycielskiem sekcyi opieki nad młodzieżą szkolną odbędzie się w lokalu Ogniska nauczycielskiego (Rynek l. 29) w czwartek 20 sierpnia o godz. 5 wieczorem. Wydział zaprasza na to zebranie wszystkich kolegów i koleżanki, bawiące obecnie w Krakowie. Sprawy pilne i ważne.

O legitymacye kolejowe. Jak wiadomo, otwarty został na galicyjskich liniach kolejowych ograniczony ruch pasażerski za legitymacyami. Pragnących uzyskać te legitymacye jest takie mnóstwo, że dzisiaj dyrekcya policyi w ul. Zacisze, gdzie legitymacye wydają, odgrodzona była kordonem, za którym stał tłum publiczności. Między tą publicznością rozwinął się już ożywiony ożiotaż temi legitymacyami.

O tańszy węgiel. Z wielu stron zwraca się do naszej redakcyi publiczność ze skargami, że niektórzy prywatni handlarze węgla podwyższyli bezzasadnie ceny, pobierając 140—150 hal. za centnar. Dotyka to zwłaszcza ludność uboższą, kupującą u miejskich handlarzy i przekupniów niewielkie ilości węgla. Jak wiadomo, uzasadnienia na takie podwyższenie cen węgla niema i magistrat ustalił cenę węgla rozwożonego ze składów miejskich na 1 kor. 10 hal. za centnar. Ponieważ wozy miejskie nie mogą dostarczyć węgla wszędzie, zdaje się, że jedynym sposobem na ukrócenie wyzysku będzie ustanowienie przez magistrat cen maksymalnych na węgiel, tak, jak już je ustalono na naftę.

Teatr ludowy wystawia jutro i w dni następne „Warszawiankę“ i „Konfederatów Barskich“. Przedstawienia te odbędą się na rzecz Polskiego Skarbu Wojskowego.

Ambulatoryum kliniki okulistycznej uniw. jagiellońskiego prof. dra Wicherkiewicza jest na razie znowu otwarte od 9 do 11 przedpołudniem.

Małżeństwa przed wojną. Przed każdą wojną zawiera się w pośpiechu mnóstwo małżeństw. Wiele młodych par pragnie się pobrać wprzód, zanim jeszcze narzeczony wyruszy na wojnę. Dla takich małżeństw istnieją specyalne dyspenzy, dozwalające zawarcie aktu ślubnego bez żadnych przedwstępnych przepisów. Z Wiednia donoszą, że tam zaledwie mogło duchowieństwo podołać wzmożonym obowiązkom udzielania dyspenz i ślubom powołanym. Codziennie brało ślub w Wiedniu i Berlinie po paręset osób. Jeszcze liczniejsze miały się odbywać śluby na prowincyi.

Z Budapesztu donoszą, że śluby nagłe odbywały się we wszystkich warstwach społecznych. Szczególnie wielu oficerów brało śluby, nawet bez obowiązkowej kaucyi, dzięki zezwoleniu cesarskiemu. Było także wiele małżeństw takich, które uprawomocniły swe poprzednie nieprawe akty ślubne, lecz najwięcej ślubowało sobie wierność małżeńską par młodych, które pragnęły przed rozstaniem się przeżyć jeszcze bodaj kilka chwil w szczęściu małżeńskiem. Wielka część tych młodych par przeżyła ze sobą zaledwie jeden lub dwa dni po ślubie, inne zaledwie tylko kilka godzin.

Charakterystyczną jest rzeczą, że i książę Oskar pruski uzyskał od cesarza niemieckiego dyspenzę i w przyspieszonym terminie ożenił się z hrabianką Bossewitz, pierwotnie niechętnie widzianą w sferach dworskich. Ślub odbył się natychmiast po uzyskaniu zezwolenia, bez żadnych przygotowań. Lecz młoda para nie długo zażywać będzie małżeńskiego szczęścia, bo i młody książę ciągnie na wojnę.

W Koszycach ożenił się z dawną swą narzeczoną syn jednego generała, młody porucznik, w wieczór dnia, w którym miał ruszyć w pole, prawie tuż przed wymarszem wojsk.

Bajki wojenne. Właściciel znanej fabryki klocków kotwicznych, Richter, jak donoszą dzienniki wiedeńskie, wrócił do Berlina z podróży po Rosyi przebrany za żebraka i opowiada o najdzikszych pogłoskach wojennych, jakie rozbrzmiewają w Petersburgu. Między innemi głoszono, że Rosyanie już zajęli Wiedeń. Anglicy rozpuścili w Szwecyi pogłoskę, że w Berlinie wybuchła rewolucya i, że zamek królewski w Berlinie tudzież kościół św. Pawła we Frakfurcie nad Menem zostały spalone.

Po zajęciu Liège na wszystkich rogach ulic w Brukseli rozlepiono taką wiadomość: „Rewolucya w Niemczech. Włochy i Szwajcarya wypowiedziały Niemcom wojnę. Wielka bitwa pod Liège: 60.000 Niemców padło, 40.000 pojmano. Niemiecka armia ucieka w popłochu przez granicę, armia belgijska ma tylko 300 zabitych“. Zarówno w genewskich dodatkach nadzwyczajnych dzienników jak i w gazetach francuskich można było w piątek i w sobotę czytać, że Anglicy zapalili bombami Hamburg, że cesarz Wilhelm został zamordowany, że Anlicy zablokowali 18 niemieckich okrętów wojennych na wybrzeżu Holandyi i, że już 10.000 Japończyków jest w drodze, aby pod dowództwem Anglików wylądować w północnych Niemczech“.

Czem jest wobec tego fantazya naszych polityków kawiarnianych! Płodzi i ona różne koncepty, głównie wskutek niecierpliwości.

Samobójstwo intendanta rosyjskiego. Według nadeszłych do Berlina wiadomości wojskowy intendant miasta Wyborga popełnił samobójstwo, ponieważ wykryto wielkie defraudacye przez niego popełnione. Między innemi okazał się brak 700.000 kilogramów zboża, których cenę wstawił w rachunek.

Z kraju.

Straż obywatelska we Lwowie. W magistracie lwowskim odbyło się posiedzenie w sprawie utworzenia straży obywatelskiej we Lwowie. Wzięło w nim udział dwudziestu ośmiu radnych, między innymi z klubu centrum radni Piasecki i Rappaport. Przewodniczył prezydent Neumann, który przedstawił zebranym projekt statutu straży; po ożywionej dyskusyi wybrano komisyę, złożoną z sześciu członków, która ostatecznie opracowała redakcyę statutu. Naczelnikiem straży będzie prezydent miasta, mieć ona będzie oprócz tego komendanta, oraz 6 zastępców, którym przydzielone będą poszczególne dzielnice miasta. — Straż uzbrojona będzie w rewolwery, i szable, a składać się będzie z obywateli, którzy się dobrowolnie zgłoszą. Jak się dowiadujemy, projekt straży został już zaakceptowany przez namiestnictwo, oraz dyrekcyę policyi, nie ulega zaś kwestyi, że i władze wojskowe nie odmówią mu zatwierdzenia.

Zdrojowiska na Czerwony Krzyż. W dalszym ciągu za pośrednictwem krajowego Związku zdrojowisk i uzdrowisk deklarowali oddanie swoich domów i przyjmowanie chorych Czerwonego Krzyża: dr Tadeusz Praschil w Truskawcu wilę „Świteziankę“ z 18 ubikacyami; we Worochcie: wila „Lena“ (właść. Magdalena Duzikowa) 6 ubikacyi, sanatoryum dra Michalika dziesięć ubikacyj; w Krynicy: wila „Braunfeld“ dwie ubikacye, Ochronka Sióstr Służebniczek cztery łóżka z całem utrzymaniem chorych, wila „pod Zagorem“ cztery ubikacye, wila „pod Gwiazdą“ cztery łóżka, wila Antoniego sześć łóżek.

Nadto zaznaczyć należy, że Pustomyty (właść. poseł Lewakowski) deklarował 40 łóżek, a nie jak pierwotnie podano 400.

Do bezpłatnych usług dla chorych Czerwonego Krzyża zgłosili się w Zakopanem: dr Edmund Brzeziński, dr Antoni Kuczewski, dr Aleksander Januszkowski.

Polski Skarb Wojenny. Walne zgromadzenie Sokoła w Żabnie na posiedzeniu z dnia 3 sierpnia 1914 r. uchwaliło przekazać cały swój majątek w kwocie 410 koron 45 hal. na rzecz Polskiego Skarbu Wojskowego. Inteligencya zebrana w kasynie w Żabnie przesłała na rzecz Skarbu Wojskowego kwotę 120 koron, a nadto Polski Skarb Wojskowy otrzymał za pośrednictwem dra Wittka kwotę 119 koron z kwitaryuszów Nr. 20.661—20.670, 20681—20690 i 20691—20700.

Sankcya ustawy. „Wiener Ztng“ ogłasza: Cesarz sankcyonował uchwaloną przez Sejm galicyjski ustawę w sprawie wydzielenia przysiółków Wulka z gminy Brzyska Wola (powiat Łańcut) i utworzenie z niego samoistnej gminy.

Zmarli:

Bronisław Babel, inżynier, powstaniec z roku 1863, w 67 r. życia umarł w Krynicy.

Dr Ernest Geissler, adwokat krajowy, w 60 r. życia umarł w Nowym Targu.

Edmund Urbanek, emerytowany dyrektor szkoły męskiej im. św. Maryi Magdaleny, zmarł we Lwowie 14 b. m. Ś. p. Urbanek był znany jako muzyk-amator i dyrygent chórów, a także jako kompozytor szeregu popularnych pieśni.

Z krakowskiego obserwatoryum.—Dnia 18 sierpnia termometr doszedł od + 12·3 do + 17·0 C.; — barometr wahał się.

Dnia 19 sierpnia o godz. 7 rano stan barometru 741·0 mm., termometru + 12·6 C.; wiatr: południowo-zachodni.

Repertuar teatru ludowego w Krakowie.

We środę: „Kościuszko pod Racławicami“.

Akcya Polonii w Wiedniu.

(Koresp. „N. Reformy“.)

Wiedeń, 18 sierpnia.

Związek strzelecki polski w Wiedniu, po wybuchu wojny, która powołała pod broń wszystkich członków czynnych, zorganizował pogotowie nowe i przyjmuje w swym lokalu przy XVIII, Währingerstrasse 157 codziennie od g. 5—7 wieczorem zgłaszających się nowych członków.

Jedenaście stowarzyszeń polskich w Wiedniu na zebraniach w dniach 11 i 14 sierpnia w lokalu przy Mayerhofgasse 11 uchwaliło utworzenie Komitetu akcyjnego, którego zadaniem jest zorganizowanie w Wiedniu akcyi finansowej na rzecz walki z caratem i poruczył delegatom pięciu stowarzyszeń utworzenie subkomitetu finansowego.

Wszelkich wyjaśnień udziela żołnierz z r. 1863, Adam Kłosowski, starszy rewident kolejowy IV, Viktorgasse 15. Kierownik kursu sanitarnego: dr Leopold Zacharski, lekarz w „Kaiser Franz Josef Spital X, Triesterstrasse; skarbnik: dr Zenon Martynowicz, VIII, Zeltgasse 11.

Z Bośni.

Z Sarajewa piszą do „Słowa Polskiego“.:

Koło Rudanki ostrzeliwano pociąg, wiozący wojsko, w następstwie czego znajdującego się w nim zakładnika serbskiego imieniem Todor Rijić z Kivakaru koło Boś. Brodu doraźnie skazano i stracono. Inny zakładnik Gjorgje Petrović, duchowny prawosławny z Oseczani, pow. Graczanica usiłował w nocy zbiedz. Ponieważ na wezwanie nie zatrzymał się, został przez patrol zastrzelony.

Z Bijeljiny donoszą: Knez (wójt) Gjoja Jovanović z Velika Obarska ujął niebezpiecznego szpiega serbskiego i wydał go władzy. Jest nim niejaki Pero Simić z Crnjeleva, osławione indywiduum i kilkakrotnie karany zbrodniarz, który niedawno wrócił z Serbii do kraju. Pero Simić został 7 bm. po poł. na rynku w Bijeljinie publicznie powieszonym. Knez Gjoja Jovanović przedłożonym został za swój czyn do Najwyższego odznaczenia.

Komenda twierdzy ogłosiła przez publiczne obwieszczenie, że z dniem 8 bm. rozciągnięto nad twierdzą Sarajewo stan wojenny. Pełnia władzy nad miastem przechodzi przez to w ręce komendanta twierdzy gen. Haala. W ogłoszeniu zapewnia komendant, że wszelkimi środkami starać się będzie o utrzymanie spokoju i porządku w obrębie twierdzy i wzywa obywatelstwo, ażeby było mu pomocnem w wykonywaniu obowiązków.

Choroba papieża.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Rzym, 19 sierpnia.

„Giornale d'Italia“ donosi, że gorączka u papieża wczoraj po południu zmalała o 2 dziesiętne. Przy oddechaniu okazują się i teraz pewne trudności. Papież wstał w niedzielę, jak zwykle, ale po południu czuł się bardzo osłabionym. Przywołani lekarze przyboczni zarządzili, aby papież położył się do łóżka. Wczoraj wieczór skonstatowali lekarze, że choroba ma przebieg normalny i że nie ma powodu do obaw.

Rzym, 19 sierpnia.

Profesorowie Marchiafava i Amizi wczoraj odwiedzili Ojca św. i skonstatowali w jego stanie poprawę. Gorączka, która wynosiła w poniedziałek wiecz. 38°, podczas nocy zmalała. Niedyspozycya wywołana katarem oskrzeli, ma przebieg normalny. Dla służby nocnej nie wydano żadnych specyalnych zarządzeń, ponieważ papież cieszy się spokojnym snem. — Siostra i siostrzenice papieża przed południem odwiedziły Ojca św.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca.
Michał Konopiński.

LUDWIK HALEVY.

Przed trybunałem wojennym.

(Tłom. z francuskiego).

— Czy masz co dodać na swoją obronę? — zapytał prezydent sądu wojennego.

— Tak jest, pułkowniku — odparł oskarżony — daliście mi adwokata z urzędu, który bronił mię według swego widzenia rzeczy. Ja bronić się teraz będę moim sposobem.

Nazywam się Ludwik Martin i mam lat pięćdziesiąt i pięć. Ojciec mój był ślusarzem. Miał mały warstat, wysoko, w Faubourg St. Martin i miał nie wiele roboty. Żyliśmy. Nauczyłem się czytać „le National“, który był, jeżeli dobrze sobie przypominam, organem Thiersa. D. 27 lipca 1830 ojciec mój wyszedł wcześnie z rana. Wieczorem przyniesiono go nam konającego na lektyce. Ugodzony był kulą w piersi. Obok niego, na noszach leżał karabin.

— Weź go — rzekł do mnie — daruję ci go, a ile razy będzie powstanie przeciw rządowi, idź z nim naprzód, zawsze, zawsze, zawsze!

W godzinę umarł. Wyszedłem w ciemną noc. Przy pierwszej barykadzie ofiarowałem moje usługi. Jakiś człowiek przyjrzał mi się przy świetle latarni. — Dziecko! — wykrzyknął. — Nie miałem jeszcze lat piętnastu. Byłem bardzo mały, szczupły. Mimo to odpowiedziałem stanowczo: — Dzieckiem jestem, to być może; lecz ojca mego zabito temu dwie godziny. Darował mi swój karabin. Nauczcie mię, jak się mam z nim obchodzić.

Od tej chwili stałem się tem, czem byłem ciągle od lat czterdziestu: buntownikiem! Jeżeli się biłem podczas komuny, to nie zmuszony siłą, nie za trzydzieści sous żołdu, lecz z ochoty, ze zwyczaju, z rutyny.

W 1830 spisałem się dość dzielnie przy ataku na Louvre. Tym chłopcem, który pierwszy wdarł się na drabinę pod gradem kul Szwajcarów, byłem ja. Miałem medal, lecz burżoazya dała nam króla. Trzeba było zaczynać wszystko od początku. Wstąpiłem do tajemnego grona spiskowców, nauczyłem się lać kule, robić proch... W końcu uzupełniłem moje wychowanie i czekałem.

Trzeba było czekać prawie dwa lata. Dnia 5 czerwca 1832 w południe, przed Madelainc, odwiązałem jednego z koni od karawanu z generałem Lamarque. Cały dzień krzyczałem: Niech żyje Lafayette! W nocy stawiałem barykady. Na drugi dzień zrana zaatakowało nas wojsko. Około czwartej godziny po południu byliśmy oblężeni i kartaczowani w kościele Saint Méry. Kiedy mnie żołnierze podnieśli z posadzki kaplicy, leżącej po lewej stronie kaplicy św. Jana, miałem kulę w boku i trzy rany od bagnetów. Wracałem często do tej kaplicy— nie na to, by się modlić, bo w tem nie byłem wychowany — ale na to, aby widzieć zastygłe ślady mej krwi, które dotąd znać na podłodze.

Ze względu na wiek mój młody, skazano mnie tylko na dziesięć lat więzienia. Wysłano mnie do Mont St. Michel. Dlatego nie brałem udziału w rozruchach w r. 1834. Gdybym był wolny, byłbym się bił tak na ulicy Transnonain, jak na ulicy St. Méry... Przeciw rządowi zawsze, zawsze, zawsze! To było ostatnie słowo mego ojca, moja ewangielia, religia moja! Nazywałem to katechizmem moim w pięciu słowach. Wyszedłem z więzienia w 1842 i znowu czekałem.

Rewolucya r. 1848 zrobiła się sama. Mieszczaństwo było głupie i tchórzem podszyte. Nie szło przeciw nam i nie szło z nami. Gwardye municypalne się tylko broniły. Mieliśmy trochę trudności z wzięciem Chateau d'Eau. Wieczorem 24 lutego bawiłem trzy lub cztery godziny na placu przed Hotel-de Ville. Członkowie rządu prowizorycznego, jeden po drugim przychodzili rozmawiać z nami, mówili nam, że jesteśmy bohaterami, wielkimi obywatelami, pierwszym narodem na świecie, żeśmy zrzucili jarzmo tyranii. Obrzuciwszy nas temi pięknemi słówkami, dali nam republikę, która nie była warta więcej niż monarchia przez nas obalona.

W czerwcu znów chwyciłem za karabin... Ale tym razem się nie udało... Zostałem schwytany, skazany i wysłany do Kajenny. Zdaje się, żem się tam dobrze sprawował. Pewnego dnia ocaliłem kapitana marynarki, kiedy tonął... Uważano to za czyn bardzo piękny... Byłbym strzelił do tego kapitana, gdybym się znajdował po jednej stronie barykady, a on po drugiej; ale człowiek tonący, człowiek, który umiera... W końcu otrzymałem ułaskawienie. Powróciłem do Francyi w 1852 po zamachu stanu; opuściłem powstanie z r. 1851.

W Kajennie zaprzyjaźniłem się z pewnym człowiekiem; krawcem był i zwał się Bernard. Sześć miesięcy przed moim odjazdem Bernard umarł. Poszedłem odwiedzić wdowę. Była w największej nędzy. Ożeniłem się z nią. W roku 1854 urodził się nam syn. Dowiecie się niedługo, dlaczego wam mówię o żonie i dziecku mojem, ale domyślicie się łatwo, że buntownik, poślubiający wdowę po buntowniku, nie ma synów rojalistów.

Za cesarstwa nie było co robić. Policya twardą dłoń trzymała nad nami. Byliśmy rozprószeni, bezbronni. Pracowałem wychowując syna w zasadach, jakie mi pozostawił ojciec... Czekanie było długie... Rochefort, Gambetta, wszystko to utrzymywało nas w ruchu.

Przy pierwszej sposobności wystąpiłem do boju. Byłem członkiem tego oddziału, który wpadł na koszary pompierskie w la Villette... Ale tu zrobiono głupstwo... Zabito jednego pompiera, bez potrzeby. Zostałem aresztowany i wtrącony do więzienia, ale rząd 4 września uwolnił nas, z czego wnosiłem, żeśmy dobrze zrobili, napadając na te koszary i zabijając pompiera bezpotrzebnie.

Zaczęło się oblężenie. Byłem natychmiast przeciw rządowi, a za komuną. Ruszyłem na Hotel de Ville 31 października i 22 stycznia. Lubiałem rewolucyę dla rewolucyi. Jestem buntownikiem, powiedziałem wam na początku, że jestem buntownikiem. Nie mogę patrzeć na zebranie i nie łączyć się z niem, na rozruch i nie brać w nim udziału, na barykady i nie zasilać ich kamieniami. Weszło to w krew moją.

A wreszcie nie byłem ja taki ograniczony i mówiłem sobie: chodzi tylko o to, aby się udało, a my staniemy się rządem i pójdzie wtenczas lepiej, jak z tymi wszystkimi adwokatami, którzy chowają się za nas podczas boju, a wyłażą na czoło po zwycięstwie.

Przyszedł 18 marzec i rzecz naturalna, że mnie nie brakło. Krzyczałem: Niech żyje wojsko i ściskałem się z żołnierzami. Poszedłem do ratusza. Znalazłem tam rząd. Zupełnie tak samo jak 24 lutego.

Powiadacie mi teraz, że powstanie to nie było legalne... Być może, chociaż nie wiem naprawdę dla czego. Zaczynam się gubić w pojęciu tych powstań, które są obowiązkiem i tych insurekcyj, które są zbrodnią. Ja nie widzę tej różnicy.

Strzelałem do Wersalczyków w roku 1871 tak, jak strzelałem na gwardyę królewską w r. 1830, a na municypalną w r. 1848. Po 1830 otrzymałem medal lipcowy, po 1848 pochwały od pana Lamartin'a. Tym razem mam być skazany na deportacyę, albo na śmierć.

Są powstania, które się wam podobają. Stawiacie na ich pamiątkę kolumny, chrzcicie ich nazwą ulice, rozdzielacie pomiędzy siebie posady, stopnie, a nas, którzyśmy robili rewolucyę, nazywacie: wielkimi obywatelami, bohaterami, pierwszym narodem i t. p. Oto taką monetą nas płacą.

A później są inne powstania, które wam się nie podobają. Wskutek tych skazujecie nas na wygnanie, deportacyę, śmierć. Otóż widzicie, gdybyście nie byli nas obsypywali pochwałami za pierwsze, nie bylibyśmy może robili drugich. Gdybyście nie byli postawili kolumny lipcowej u wejścia na nasze przedmieście, nie bylibyśmy może poszli rozwalać kolumny Vendome na waszej dzielnicy. Te dwa pomniki jakoś nie były z sobą w zgodzie. Jedna powinna była przewrócić drugą i tak się też stało.

A teraz powiem wam, dlaczego zrzuciłem 26 maja mój mundur kapitański i dlaczego byłem ubrany w bluzę, kiedy mię aresztowano. Kiedy się dowiedziałem, że ci panowie z komuny zamiast strzelać z nami na barykadach, rozdzielili pomiędzy siebie tysiącfrankówki w ratuszu, golili brody, strzygli włosy i ukrywali się w piwnicach, nie chciałem nosić galonów, które mi dali.

Zresztą wstydziły mię te galony. Kapitan Martin, to głupstwo, buntownik Martin, to dobrze. Chciałem skończyć tak, jak zacząłem, umrzeć jak umarł mój ojciec, jako powstaniec w boju, jako walczący na barykadzie.

Nie mogłem się zabić. Zostałem wzięty. Do was należę, lecz mam jedną jeszcze do was prośbę. Mam syna, dziecko siedmnastoletnie, w Cherbourgu na pontonach... On walczył, to prawda i temu on nie zaprzeczy; ale jam mu wcisnął karabin w rękę, ja mu powiedziałem, że tam go wzywa obowiązek. Był mi posłuszny. Oto jego zbrodnia. Nie karzcie go zbyt surowo.

Co do mnie, w waszem jestem ręku. Nie pobłażajcież mi, to wam radzę. Jestem za stary, abym się mógł poprawić, a zresztą czegoż wy chcecie odemnie? Na to już nikt nie poradzi. Snać urodziłem się z lewej strony barykady.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski